

## POLEMIKA W SPRAWIE PSZCZELNICTWA.

Szanowny Redaktorze! Przeczytawszy artykuł ks. Jakubowskiego pomieszczony w Nr. 37 *Roli* a dotyczący Muzeum Pszczelniczego na Koszykach, uważam sobie za obowiązek jako najbliższy i bezinteresowny świadek działalności tegoż Muzeum i jego założyciela, złożyć w imię prawdy pewne wyjaśnienia.

Ks. Jakubowski pochwycając pomieszczoną w jednym z dzienników wiadomość reporterską, uznał za właściwe i słuszne wyprowadzić z niej wnioski ubliżające Muzeum i jego dyrektorowi. Ze sprawozdawca dziennika pomylił się w obliczeniu korzyści z pasieki Natolińskiej o to Muzeum winić niepodobna; prawdziwe bowiem sprawozdanie o pasiece wspomnianej, pochodzące z Muzeum, jest pomieszczone w „Gazecie Święteckiej“ Nr. 188 i brzmi tak mianowicie:

„W okolicach Warszawy posiadamy kilkanaście pasiek urządzonych. Dla powiększenia jednak praktycznej nauki przy różnych gatunkach uli, wzięliśmy tego roku pod swoje kierownictwo zaniedbaną pasiekę w dobrach Wilanów, hr. Augusta Potockiego. Na miejscu znajdowało się w dniu 1 marca roku bieżącego dwa roje w koszkach słomianych, 9 roi w ulach systemu Dzierżona, 6 w ulach ramowych Dolinowskiego i 11 roi w różnych ulach i kłodach, razem sztuk 28. Po oczyszczeniu ze śmieci i podkarmieniu, bo już niektóre z głodu spadały, wszystkie roje, okryte ciepło zaczęły przychodzić do siły. W początkach miesiąca Maja roje z uli Dzierżona i Dolinowskiego przesadzone zostały do naszych uli ramowych. Przesadzenia dokonaliśmy przez wklejenie plastrów do nowych ramek, roje zaś w kłodach i koszkach pozostały nienaruszone aż do 10 Czerwca. W tym czasie pozabieraliśmy im matki. W 14 dni po wybicciu matek, zaczęły wylatywać roje naturalne różnej wielkości, które osadzone zostały w naszych ulach ramowych. We 21 dni od zabicia matek, co wypadło 1 Lipca, przestały wylatywać roje, a w kłodach i koszkach wylągł się wszystek czerw i plastry zostały zalane miodem. W tym samym dniu wzięliśmy się do wypędzenia pszczoł do nowych uli na początki, a plastry z miodem zostały zabrane. Już w dniu 3 Lipca wszystkie pszczoły znalazły się w nowych ulach, a wszystkie stare ule uprzątnięto z pasieki; najważniejsza robota została ukończoną, pozostało tylko dozоровanie, ażeby który rój nie stracił młodej matki i żeby pszczoły nowo osadzone należycie budowały gniazda. Poprzednie 15 roi pochodzące z uli Dzierżona i Dolinowskiego, które zaraz z wiosny zostały przesadzone do naszych uli, mnożyły się dobrze i nabudowały dużo plastrów. Już 15 Czerwca poodgradzaliśmy im matki, a w kilka dni młodzi praktykanci zaczęli wytrząsać miód na miodarce.“

W dniu 24 Lipca przybyliśmy dla zrewidowania całej pasieki i uporządkowania gniazd, które o tej porze powinny być złożone z pszczelich plastrów. Jednocześnie powymiarowane zostały blachy odgradzowe; pozmieniano stare matki i zarazem obliczyliśmy całą korzyść jaką nam dała pasieka. Otóż wypadło nam że z tych 28 roi, które zostawały w nędzy znajduje się obecnie 60 roi urządzonych w naszych ulach; każdy ul posiada młodą tegoroczną płodną matkę; w każdym gnieździe znajduje się co najmniej od 30 do 40 funtów miodu. Gniazda są duże, bo z 8 i 10 ramek złożone, a zarobione całkowicie pszczelą woszczyną. Dostyc więc bogata jest pasieka, gdyż przy ostatecznym regulowaniu gniazd na zimę, co nastąpi około 15 Sierpnia, jeszcze będzie można odebrać z uli po parę plastrów każdemu rojowi, gdyż więcej jak po siedm plastrów nie warto zostawiać już na zimę. Oprócz tak urządzonej pasieki, znajduje się do sprzedaży 402 fun. miodu czystej białej patoki, wytrzęsionej miodarką, 360 fun. miodu w plastrach, przeważnie trutowych z białej woszczyny, a wosku wytopionego z różnych starych plastrów 38 fun.

Obliczając to po cenie warszawskiej, wypada za sam miód—762 fun. licząc po 25 kop. za funt—190 rubli 50 kop.; 38 fun. wosku po 60 kop. za funt = 22 ruble 80 kop., czyli razem miód i wosk czyni 213 rubli 30 kop. — A że pasieka jest dziś warta 900 rubli (licząc 60 uli z rojami po rubli 15), zatem wszystko razem warte jest 1,113 rubli kop. 30.

„Rozchód był następujący: 60 uli nowych po rubli 8 czyni rs. 480; wydatki i obsługa przez praktykantów rs. 100

razem rs. 580, co odjęte od summy wartości dzisiejszej, dowodzi że 28 roi które byłyby marniały bez dozoru w różnych ulach, dały czystego zysku 533 rs. 30 kop. Może ktoś powie że za dużo oceniamy nasz ul stojako-leżak, licząc kompletnie urządzony z dobrym rojem po 15 rubli; ale po takiej cenie ule te odstępujemy, więc musimy też tak samo liczyć ich wartość i dla siebie; ktoby zaś chciał sprzedać nam ule po tejże cenie, to kładziemy ten tylko warunek, żeby ul był w dobrym stanie i rój w nim w należyтым porządku.“

Powtórzone tu sprawozdanie jest prawdziwem, i wszystko co się działo w pasiece natolińskiej jest sprawdzone na miejscu i do obejrzenia w każdej chwili możliwe. Ponieważ wszystkie te czynności były dopełniane w obecności często kilkudziesięciu osób przybywającej tam dla nauki obojga płci młodzieży, przeto nie mam potrzeby przytaczać więcej dowodów dla wykazania prawdy. Każdy człowiek obeznany z racjonalną hodowlą pszczoł musi przyznać, że istniejące 28 roi w Natolinie nie przynosząc poprzednio żadnych korzyści lecz owszem stratę, poprowadzone ręką pszczelarzy z Muzeum, od 1 Marca dały niemały już rezultat. Sądząc więc z tego rezultatu, łatwo można widzieć czy gospodarstwo K. Lewickiego jest racjonalne czy nie.

Ks. Jakubowski w artykule swoim tak pisze: „Ul pana Lewickiego nie różni się tak od ula Dzierżona, jak barć od ula ramowego. Właściwie ul p. Lewickiego jest to ul Dolinowskiego, któremu nadano rozmiary ula Towarzystwa, a całą jego doskonałość stanowi ma blacha kratkowa; ależ w ulach Towarzystwa już się praktykowało odgradzanie matek, kiedy o ulach pana L. mowy jeszcze nie było“ i t. d. Według przeto autora artykułu, Lewicki sam nic nie zrobił; przywłaszczył sobie jedynie pomysł Dolinowskiego, a głów nie pomysły Redakcyi „Bartnika“ gdyż skorzystał jakoby z ula Towarzystwa. Otóż według mnie rzecz się ma zupełnie inaczej. — Lewicki stworzył metodę czyli właściwe gospodarstwo pasieczne, przynoszące stałe korzyści, a dające się zastosować do każdej miejscowości. Do tego gospodarstwa zastosował ul, który sam ulepszył i nazwał stojako-leżakiem. Że ta metoda i ul ten przewyższyły wszystkie inne pomysły na tem polu, o tem jesteśmy już aż nadto przeświadczeni i każdy pszczelarz prawdziwy przyznać to musi. Dziś widzimy to czego nas bynajmniej nie nauczył ani Redaktor „Bartnika, ani też jego zwolennicy; wszakże to nietrudno sprawdzić. Dość jest przeczytać artykuły pszczelarzy w „Bartniku Postępowym“ do czasu założenia Muzeum pszczelniczego w Warszawie, żeby przekonać się czy Lewicki dużo z tych prac mógł naprawdę skorzystać.

Zarzut iż Lewicki przez założenie Muzeum pszczelniczego dla siebie tylko zrobił dobry interes i że Muzeum pszczelnicze stało się instytucją handlową, jest krzywdzącym ciężko a niesłusznie tego pracownika.

Lewicki jako właściciel ziemski, zaryzykował cały niemal swój majątek, wykładając 38,000 rs. na stworzenie Muzeum, pasiek i warsztatów, czyli na założenie dziś *jedynej w kraju naszym szkoły pszczelnictwa*. Ponieważ zaś i ten wkład okazał się za szczupłym, gdyż brakło kapitału obrotowego dla wyrabiania uli i wszelkich przyborów pszczelnictwa, zawiązano więc Towarzystwo z kapitałem 40,000 rs. w formie 400 udziałów po 100 rubli każdy. Uczestnicy spółki rozebrali między siebie te 400 udziałów za które wpłynęło gotowizny 10,000 rs. a same koszta zawiązania spółki wyniosły przeszło 1,700 rubli.

Jakkolwiek też Muzeum nie traci już obecnie, bo dywidenda z roku zeszłego przyniosła 9%; to zysk ten jednak pochodzi wyłącznie tylko z pasiek nie zaś z Muzeum i nie ze sprzedaży uli lub przyborów, a tem mniej z opłaty od osób uczących się pszczelnictwa. Przez trzy lata jak Muzeum istnieje widzimy, że w każdym roku dochód z biletów wejścia nie pokrywa utrzymania służby i instruktora. Opłata za naukę jest pobieraną po 6 rs. od osoby, nie pokrywa więc nawet kosztów zniszczonych przez lato przyborów pszczelarskich, a pracujący stolarze i praktykanci zaledwie są w stanie zarobić na własne utrzymanie, nie mogąc dać nic już na opłatę zajmowanych lokali.

Taki jest istotny i prawdziwy stan rzeczy, który przez każdego nieuprzedzonego człowieka może być bardzo łatwo poznany bliżej sprawdzonym, — a który w imię słuszności uważałem za konieczne — w odpowiedzi na artykuł ks. Jakubowskiego — czytelnikom *Roli* przedstawić.

Ignacy Natęcz  
Członek Muzeum Pszczelniczego.



POLSKA FABRYKA GORSETÓW 13-4  
**L. STANISZEWSKIEGO**  
 róg ulic Miodowej i Senatorskiej Nr. 1.

Ma honor zawiadomić J.W. i W. Panie iż egzystującą od lat 28 fabrykę moją gorsetów bez szwów i szytych, jako pierwszy, specjalista w kraju, przenieśliem z Podwala na róg Miodowej i Senatorskiej pod Nr. 1 w podwórzu (gdzie fotografia Mieczkowskiego). Z czem polecam się względem Szanownych Dam, ręczę za dobroć i trwałość roboty.  
 Z uszanowaniem L. STANISZEWSKI.

Przygotowanie i sprzedaż niżej wymienionego środka, jako nie zawierającego w swym składzie żadnych części szkodliwych dla zdrowia, dozwala się na ogólnych zasadach handlu.

# MUSBRATT

**Płyn do farbowania włosów.**

Po jednym użyciu powyższego płynu, włosy siwe i rude otrzymują kolor trwały, ciemny lub blond jasny, nie tracąc swej miękkości i mocy, a przez czas nie przybierają barwy zielonej i rudej (jak to ma miejsce po innych płynach) lecz przeciwnie dostają pięknego połysku.

Cena pudełka rs. 3, mniejsze rs. 2, z przesyłką pocztą kop. 50 drożej. Przy żądaniu należy wymienić kolor.

Skład główny w Warszawie u Jana Kalinowskiego, ulica Marszałkowska Nr. 61. oraz jest do nabycia w znaczniejszych perfumeryach i magazynach fryzjerskich.

W Moskwie w perfumeryi Teodora, Kuźniecki Most Nr. 1. 13-5

# MARGUERITE

poleca

karety i powozy do wynajęcia. Hotel Krakowski, ulica Białńska, oraz filia ulica Chłodna Nr. 16.

**Specjalnie**  
 wynajmuje bryczki z końmi na polowanie.



**Nowo-owtorzony**  
**MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH**  
 Adama Millera i Andrzeja Korczyńskiego

Ś-to Krzyzka 24 (vis-a-vis dawnego Magazynu S. BIAŁOCHUBKA).

zaopatrzone zostały w wielki zapas materiałów z najcelniejszych fabryk francuzkich angielskich i krajowych, z których wykończą jak największe obstalunki, z elegancją i z wszelką dokładnością, na żądanie w 24 godzin. Zaopatrzone także w garderobę gotową.

**CENY NAJPRZYSTĘPNIJSZE.**

|                               |           |                           |           |
|-------------------------------|-----------|---------------------------|-----------|
| Garnitury żakietowe . . . . . | od rs. 25 | Szafroki . . . . .        | od rs. 14 |
| " marynarkowe . . . . .       | " 24      | Kurtki ranne . . . . .    | " 13      |
| Surduty wizytowe . . . . .    | " 23      | Spodnie . . . . .         | " 6       |
| Sak-paltoty letnie . . . . .  | " 18      | Kamizelki . . . . .       | " 3       |
| Palta jesienne . . . . .      | " 22      | Burki Sławuokle . . . . . | " 25      |

Magazyn polecając się względem Szanownej Publiczności, zapewnia, że dołoży wszelkich starań aby domaganiom się łaskawych klientów we wszystkim zadość uczynić.

Z uszanowaniem

**Adam Miller i Andrzej Korczyński.**  
 Święto-Krzyzka 24.

13-11

Towarzystwo Udziałowe  
**SALA LICYTACYJNA PRYWATNA**  
 Miodowa 10.

Posiada na sprzedaż w wielkim wyborze meble wykwintne i skromne, lustra, obrazy, dywany, serwety, chodniki, wyroby galanteryjne, biżuterję, brzozy, zegary, ubiory damskie i męskie i t. d., wszystko to nowe, lub b. mało używane, po cenach możliwie najniższych. Przyjmuje zamówienia na kompletne urządzenia mieszkań podług najświeższych wzorów.

Otwarta codziennie od 9 rano do 7 wieczór, oprócz świąt. 6-2



Magazyn wyrobów  
**SIODLARSKO-GALANTERYJNYCH**  
 i RYMARSKICH  
**M. LIETZ**

ulica Białńska Nr. 4, wprost Hotelu Lipskiego. — Fabryka przy ulicy Leszno Nr. 23 przy Fabryce powozów J. Rentel  
**W WARSZAWIE.**

Poleca chomonta, siodła, kufry, torby i t. p. przedmioty, po cenach umiarkowanych.—Cenniki gratis. 3-2

Podwale Nr 3.  
**Skład Win, Delikatesów,**  
 i Towarów Kolonialnych  
**E SZPĄDROWSKIEGO**  
 dawniej T. Tock

Poleca wielki zapas Win Węgierskich, Francuzkich, Burgońskich, Reńskich i Szampańskich, Likierów i Wódek zagranicznych. (Telefonu Nr 220). 52-4

APROBOWANY PRZEZ URZĄD LEKARSKI MIASTA WARSZAWY

Bez blagii

# „SIEJBOWŁOS“

Bez kłopotu

K. ROKOSSOWSKIEGO jedyny środek przeciwko wypadaniu włosów tak potęguje ich korzenie, że stanowczo i bezwarunkowo powraca porost włosów nawet na najstarszych łysinach i gdzie zupełnie brody ani wąsów nie było. Gwarancja zupełna. Cena ze specjalną szczoteczką i miską rs. 2.50; z przesyłką rs. 3. — Adresować: „K. Rokossowski, Warszawa“.

Sprzedaż Nowy-Swiat Nr. 13, róg Jerozolimskiej. (52-4)

